

Komitet Powiatowy PZPR zorganizował w naszym zakładzie seminarium dla aktywu zakładów chemicznych naszego regionu, na temat nowych bodźców materialnego zainteresowania. Na zdjęciu fragment sali w czasie narady, z uczestnikami z Celwiskozy.

Fot. Z. Adamski



Elektrofiltry i komin

Oddział Regeneracji Ługu w Wytwórni Celulozy, który w ostatnich latach osiągnął zdecydowaną stabilizację oraz poprawne efekty pracy, nie może się uskarżać również i obecnie na brak trudności, których przewyższenie przekracza często realne możliwości oddziału. Chodzi tu mianowicie o utrzymanie w stałej eksploatacji urządzeń odpylających czyli t.zw. elektrofiltrów oraz wykonanie remontu komin. Elektrofiltr zaprojektowany i dostarczony jako urządzenie prototypowe przez ZUM „Pszczyna” ma liczne wady konstrukcyjne i wykonawcze. Usunięcie tych wad wymaga radykalnej oraz kosztownej rekonstrukcji i modernizacji. Terminy realizacji tych zamierzeń są dość odległe, a tymczasem komin pyli. Unoszony ze spalinami siarczan sodowy wyrządza szkody w okolicznych uprawach rolnych i leśnych. Syąpią się skargi, nakazy, groźby...

Zwolennicy likwidacji celulozowni skwapliwie chwytają się tych argumentów. Wszak region wczasowy, turystyczny, uzdrowiskowy...

Zaloga zdaje sobie z tego sprawę, chce aby było dobrze, aby elektrofiltr pracował, aby skończyły się skargi, narzekania i kłopoty. Przy tak znikomym możliwościach wykonawczych, jakimi oddział dysponuje, robi się co można, chwytając różnego rodzaju półśrodków, by doprowadzić w końcu do funkcjonowania elektrofiltru, w sposób możliwie bezawaryjny i permanentny.

Czy się to uda, pokażą najbliższe tygodnie. Działamy w najlepszej wierze, ale pewności sukcesu nie ma tu nikt.

Od dłuższego już czasu stan wierzchołka komin wykazuje poważne uszkodzenia, ubytki spoiwa, naruszenie struktury obmuruza.

(Dokończenie na str. 2)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ŻŁOTĄ ODZNAKĄ ZW. ZAW. CHEMIKÓW

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 26 (438)

30 września 1970 r.

Rok XVIII

Po pierwszym etapie (Wywiad z I sekretarzem KZ PZPR)

„WSPÓLNY CEL”: We wrześniu rozpoczął się w naszym zakładzie, pierwszy etap partyjnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Jak Towarzysz Sekretarz ocenia przebieg zebrań w grupach partyjnych?

MGR INŻ J. STRASZEWSKI: Staraliśmy się, aby nadać tym zebrań specjalną rangę, zdajemy sobie bowiem z tego sprawę, że od właściwej pracy grup partyjnych zależy dobra praca całej naszej organizacji. W zebrań tych brali udział sekretarze KZ i POP, członkowie egzekutywu oraz kierownictwo administracyjne. Zwracaliśmy uwagę na to, aby na grupowych partyjnych wybierani byli towarzysze, którzy nie zawiodą naszego zaufania i będą starali się należycie wywiązywać ze swoich zadań w przyszłości.

Przeprowadziliśmy pierwszy etap reorganizacji w naszej organizacji partyjnej. Zamiast dotychczas-

sowych 44 grup partyjnych, powołaliśmy około 70.

„WSPÓLNY CEL”: Jaką zasadą kierował się Komitet Zakładowy przy opracowaniu nowego schematu grup partyjnych w naszej organizacji?

MGR INŻ J. STRASZEWSKI: Chcemy aby nadal wzrastała rola grupy partyjnej w życiu naszego zakładu, aby wzrastało jej zainteresowanie i działanie w sprawach produkcyjnych. Dlatego w skład poszczególnych grup partyjnych wchodzi nie tylko pracownicy tego samego oddziału, ale również, o ile było to możliwe ze względu na ilość, pracownicy jednej i tej samej zmiany. Ponieważ zakład pracuje na zmiany, również i grupy partyjne powinny działać na wszystkich zmianach. Ten nowy podział powinien zresztą przyczynić się również dlatego do wzrostu aktywności grup, ponieważ ich członków łączyć będzie teraz w większym stopniu niż dotychczas, wspólne działanie

działania ekonomicznego naszego przedsiębiorstwa.

W nowej sytuacji wzrasta rola i ranga organizacji partyjnej. Stąd konieczność przystosowania form i metod pracy partyjnej do nowej sytuacji ekonomicznej, do poprawy stylu pracy i jej skuteczności, do szerszego i głębszego oddziaływania politycznego na zalogę. Właśnie nowa struktura ma być jednym ze środków podniesienia skuteczności codziennej pracy naszej organizacji partyjnej.

W Podstawowej Organizacji Partyjnej Wytwórni Włókien Celulozowych były dotychczas duże trudności z zapewnieniem odpowiedniej frekwencji na zebrań. Wytwórnia ta pracuje na cztery zmiany, praktycznie, jeżeli nawet mówiło się, że zebrań odbywają się po pracy, określenie

to dotyczyło co najwyżej trzech zmian. Z trudem więc osiągnęto frekwencję powyżej 60%.

W nowej strukturze planuje się powołanie w tej Wytwórni czterech Oddziałowych Organizacji, każda na innej zmianie. Nie powinno być teraz dużych trudności z zapewnieniem frekwencji na zebrań, które będą odbywały się bezpośrednio po zakończeniu pracy danej zmiany.

W pozostałych POP w naszym zakładzie, każda z nowopowstałych Oddziałowych Organizacji będzie łączyła towarzyszy, pracujących w tym samym, względnie w pokrewnych wydziałach.

W POP Działu Głównego Mechanika odrębną organizację oddziałową będą więc mieli remontowcy, oddzielną mechanicy i budowlani.

LISTY DO REDAKCJI



Winni zostali ukarani

— „Należą się słowa uznania ob. K. Minkiewiczowej za wykazanie inicjatywy, pamiętnego dnia 7 lipca br. w zakresie pokonania wielkich trudności, związanych z dowiezieniem wszystkich dzieci (350 osób) z miejsc zbiórki na dworzec PKP, mając tylko do dyspozycji jeden autobus, miał dwóch, uprzednio zamówionych w Gospodarstwie Samochodowym.

A teraz pragnę wyjaśnić, z jakich przyczyn powstał ów problem.

Na podstawie zapotrzebowania Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, dwa autobusy były zaplanowane na wyznaczoną godzinę 7 lipca, celem przewiezienia dzieci na dworzec PKP. Kierowcy otrzymali od dyspozytora samochodowego polecenie wyjazdu wraz z kartami drogowymi i przepustkami o godzinie 13. Po przeglądzie autobusu san, kierowca F. Rogaczewski wyjechał o godzinie 13 na próbę techniczną, podczas której to uległ awarii rozrusznik. Autobus san zo-

stał przyholowany z teje próby do warsztatu, przy pomocy ciągnika o godzinie 13,30. Usiłowano usunąć usterkę przed godziną 14,30, niestety zabrakło czasu i z tego powodu drugi autobus nie wyjechał na miejsce zbiórki.

Za brak zrozumienia i obowiązku dalszego działania, Kierownictwo Transportu postanowiło ukarać dwóch odpowiedzialnych za ten stan rzeczy pracowników.

Pod rozważę organizatorów wyjazdu dzieci na kolonię: w celu uniknięcia w przyszłości podobnych kłopotów oraz usprawnienia tej akcji, proponuję organizować punkt zborny dzieci bezpośrednio na dworzec PKP. Kierownik Działu Transportu — S. Kawiako.—”

Nie palić w pijalni?

— „Niezwłocznie po ukazaniu się notatki we „Wspólnym Celu” zaopatrzyliśmy pijalnię mleka w potrzebną ilość popielniczek.

Rozważamy jednak ewentualność wprowadzenia zakazu palenia papierosów w pijalni mleka.

Byłoby to na pewno z większym pożytkiem dla zdrowia załogi, ułatwiło utrzymanie czystości i poprawiło stan higieniczny pomieszczenia.

Oczekujemy na ten temat wypowiedzi pracowników Wytwórni Celulozy na łamach naszej gazety, Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kulakowski.—”

Jeszcze raz o pianie

— „Po przeczytaniu notatki „Jeszcze raz ścieki”, zamieszczonej w numerze 17 „Wspólnego Celu” długo zastanawiałem się, czy nie pozostawić jej bez odpowiedzi, oraz czy jest sens prowadzenia dalszej polemiki na ten temat, na łamach gazety.

Po pierwsze, problem zalewania dróg zakładowych pianą, znikł z chwilą przedstawienia wytwórni celulozy na produkcję celulozy niebielonej.

Po drugie, nie chciałbym by wymiana poglądów toczyła się wyłącznie między mgr Trzeciakiową a mną, bo robiłoby to wrażenie konfliktu, którego z sympatyczną mgr Trzeciakiową nie życzyłbym sobie mieć.

Po trzecie, wydaje mi się, że autor notatki „Bezsukcesy” oczekiwał odpowiedzi na zasadnicze pytanie, dlaczego ścieki pocelulozowe pienią i czy istnieje możliwość likwidacji pienienia ze studzienek kanalizacyjnych w obrębie dróg zakładowych:

Dlatego też poprzednią wypowiedź ograniczyłem do odpowiedzi na te ostatnie pytania, podając ogólną charakterystykę ścieków w bielnarni, niekorzystne rozwiązanie kanalizacji ściekowej oraz środki zaradcze, które mogłyby wpłynąć na poprawę sytuacji.

Mgr Trzeciakiowa słusznie zauważyła, że w charakterystyce ścieków pominięto pianie.

Dla ścisłości chciałbym jednak sprostować, że zawieszina jest jednym ze składników ścieków, bynajmniej nie najważniejszym z punktu widzenia własności pianotwórczych, chociaż ma ona wpływ na stabilizację piany. Nie można również utożsamiać zawiesziny z włóknem celulozowym. W zawieszinie ścieków z bielnarni, oprócz frakcji typowych włóknien celulozowych, występuje frakcja t. zw. „włóknien zerowych”, to jest szczątków włókien i komórek rdzeniowych drewna oraz frakcja kłaczek wytrąconej ligniny itp. zanieczyszczeń, w tym również zawieszin zawartych w wodzie przemysłowej.

Większa część ścieków (oprócz ścieku kwaśnego z chlorowania celulozy) poddawana jest odwiłknianiu na filtrach Waco, w wyniku czego odzyskujemy miesięcznie około 20—30 ton masy włóknistej. Frakcja włóknien zerowych oraz innych zawieszin niewłóknistych, w bardzo małym stopniu zatrzymywana jest na filtrach Waco i trafia wraz z nieodwiłknionymi ściekami z chlorowania celulozy do osadników I stopnia.

Podczas okresowego czyszczenia osadnika, zgromadzoną w nim zawiesziną włóknistą można przesłać do filtrów Waco i maszyny sękowej do odwodnienia.

Przyczyną zwiększenia zawiesziny w ściekach można dopatrywać się w zastosowaniu do produkcji celulozy pewnej ilości drewna brzoźowego, którego włóknienka są znacznie krótsze od włóknien drewna sosny i ich zatrzymywanie na filtrach Waco jest daleko trudniejsze. Stosowanie drewna brzoźowego do produkcji celulozy ma jednak swoje uzasadnienie ekonomiczne, szczególnie w zakresie obniżania zużycia i kosztów surowców.

(Dokończenie na str. 2)

Ciągle uczymy się...

— „W związku z uzyskaniem przez Obywatela wykształcenia średniego (wyższego) w roku szkolnym 1969/70, a tym samym podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych, Zakład składa Obywatelowi serdeczne gratulacje i życzy dalszych sukcesów w pracy i w życiu osobistym.—”

Tej treści pisma otrzymują co roku pracownicy naszego zakładu, którzy kończą studia w szkołach średnich lub wyższych, zaocznych i wieczorowych, na tradycyjnym już, dorocznym spotkaniu z Dyrektorem Zakładu i Samorządem Robotniczym, organizowanym przez Dział Kadr.

Oprócz życzeń pracownicy otrzymują również nagrody pieniężne, względnie awanse i przeszerogowania, które zresztą w miarę możliwości Zakładu, czekają stopniowo wszystkim.

I trzeba podkreślić z zadowoleniem, że nasi pracownicy nie marnują szansy, jaką daje im Zakład i uczą się. (Dokończenie na str. 2)

wie własnych, interesujących również wszystkich członków grupy, sprawach.

„WSPÓLNY CEL”: Ilu członków powinna teraz liczyć grupa partyjna?

MGR INŻ J. STRASZEWSKI: Zakładamy, że od 10 do 14 członków, ale jeżeli będzie miało to wpłynąć dodatnio na operatywność i wzrost aktywności grup, to zgadzamy się również na organizowanie grup mniej liczących, zwłaszcza, że jednym z głównych zadań grupy partyjnej, to dążenie do wzrostu szeregów partyjnych. A więc każda grupa ma możliwości zwiększenia ilości swoich członków.

„WSPÓLNY CEL”: Jak na podstawie przebiegającej w wrześniu br. kampanii sprawozdawczo-wyborczej, Towarzysz Sekretarz ocenia pracę grup partyjnych w naszej organizacji, w minionej kadencji?

MGR INŻ J. STRASZEWSKI: Na ogół można powiedzieć, że grupy partyjne w naszej organizacji zajmowały się wszystkimi sprawami, które do nich należały.

(Dokończenie na str. 2)

Korzyści z takiego podziału będą oczywiście. OOP dobierając problematykę ekonomiczną dla swojej pracy politycznej będzie miała węższe terytorialnie pole działania, co pozwoli na skonkretyzowanie zainteresowań, szersze uwzględnienie specyfiki wydziału oraz nawiązanie ściślejszej więzi z zalogą na codzień.

Oczywiście to tylko niektóre, najważniejsze korzyści, z wprowadzenia nowej, trzystopniowej struktury w organizacji partyjnej. A że żadne zmiany nie wprowadzają się automatycznie, aktywność partyjny Celwiskozy czeka poważne i trudne zadanie, właściwego wprowadzenia tego systemu i następnej odpowiedniej realizacji w nowej kadencji.

STAAR

Nowa struktura

W czasie rozpoczętej już, tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, w naszej organizacji partyjnej, wprowadzona zostanie nowa struktura organizacyjna.

W miejsce dotychczasowych ośmiu Podstawowych i Oddziałowych Organizacji Partyjnych powstanie sześć Organizacji Podstawowych i 18 Organizacji Oddziałowych.

Jaki jest główny cel tych zmian w naszej organizacji partyjnej?

Wprowadzamy w naszym zakładzie nowe metody gospodarowania, podnoszące aktywność

Wywiad z Sekretarzem

(Dokończenie ze str. 1)

a więc wzrostem szeregów partyjnych, współzawodnictwem pracy, stosunkami międzyludzkimi, sprawami produkcji itp. Zśród wielu grup dobrze pracujących, chciałbym wymienić grupę Marii Abramczuk i Marcina Zajackowskiego w POP Wytwórni Włókien Celulozowych, grupę Tadeusza Kraińskiego w POP Działu Głównego Energetyka, Władysława Grzybka w POP Działu Głównego Mechanika, Edwarda Najduka w POP SOWI i Władysława Kmery w POP Administracji.

„WSPÓLNY CEL”: Zwiększone zadania jakie stoją obecnie przed grupami partyjnymi w naszej organizacji będą wymagały lepszego przygotowania do pracy, grupowych partyjnych. Kto w nowej strukturze organizacyjnej podejmie to zadanie?

MGR INŻ J. STRASZEWSKI: Główna rola — tak jak dotychczas — przypadnie oczywiście Oddziałowemu Organizacjom Partyjnym, utrzymywana będzie nadal zasada, że jeden z członków egzekutywy OOP będzie odpowiedzialny za pracę z grupami, przynajmniej raz na dwa miesiące powinny odbywać się narady z grupowymi. Oczywiście, jeżeli sytuacja będzie tego wymagała, takie narady będą odbywać się częściej. Grupowi partyjni powinni na nich być informowani o zadaniach gospodarczych zakładu i o sprawach partyjnych.

Myszę jednak, że również Komitet Zakładowy powinien organizować od czasu do czasu spotkania z grupowymi partyjnymi.

„WSPÓLNY CEL”: Jaki będzie następny etap w kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszej organizacji partyjnej?

MGR INŻ J. STRASZEWSKI: W październiku przystępujemy do zebrań sprawozdawczo-wyborczych w Podstawowych i Oddział-

owych Organizacjach Partyjnych. Zgodnie z nową, trzystopniową strukturą w naszej organizacji, będziemy mieli w nowej kadencji sześć Podstawowych Organizacji Partyjnych: w Wytwórni Celulozy, Wytwórni Włókien Celulozowych, Dziale Głównego Mechanika, Dziale Głównego Energetyka, Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji i Administracji.

Cztery Oddziałowe Organizacje Partyjne powstaną w Wytwórni Włókien Celulozowych, po trzy w Administracji i Dziale Głównego Energetyka, po dwie w Wytwórni Celulozy, Dziale Głównego Mechanika i Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji i po jednej w Transporcie i Oddziale Elany.

Rozmawiał Stanisław Kozar

Ciągle uczymy się

(Dokończenie ze str. 1)

W roku 1968 w szkołach średnich i wyższych kontynuowało naukę 194 pracowników, ukończyło 30, w roku 1969 uczyło się 173, ukończyło 23, w tym roku do egzaminu maturalnego przystąpiło 38 pracowników naszego Zakładu, zdało 34. W tym z wynikiem bardzo dobrym — 1, dobrym 15, — dostatecznym 18 osób.

Bardzo nas (redakcję gazety!) cieszy, że z wynikiem bardzo dobrym ukończył szkołę średnią Kazimierz Grabas, absolwent naszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, który w roku szkolnym 1966/67 zdobył „Złote Pióro” nagrodę „Wspólnego Celu” i Zarządu Zakładowego ZMS, za najlepsze wyniki nauki.

Z oceną dobrą ukończyli m.in. naukę w szkołach średnich: Eugeniusz Budziński, Mikołaj Sawczuk, Henryk Starosta, Franciszek Piękowski i Edmund Rębecki.

Elektrofiltry i komin

(Dokończenie ze str. 1)

Z wysokości 113 m spadają w rejon komin kawałki cegieł, co stwarza duże zagrożenie dla robotników, których charakter pracy wymaga okresowego przebywania w tym rejonie.

Tymczasem w ostatnich dniach Oddział Regeneracji Ługu został zawiadomiony przez Głównego Mechanika, że przygotowywany na najbliższy, październikowy postój remont komin, nie odbędzie się, wobec nie dających się przezwyciężyć przeszkód natury for-

malnej na odcinku: Zjednoczenie — Ministerstwo Przemysłu Chemicznego. Wszyscy zasłaniają się przepisami i zarządzeniami. Nie wykonanie remontu w październiku, oznacza odłożenie go na cały rok, gdyż tylko podczas postoju wytwórni może być przeprowadzony.

A więc jeszcze cały rok zagrożenia? Oby tylko obyło się bez wypadku!

Wśród najpoważniejszych zadań Oddziału Regeneracji Ługu na II półrocze br. wymienić należy:

— Przyjęcie do eksploatacji nowej kompresorowni oraz dostosowanie istniejącej w kotłowni instalacji sprężonego powietrza, do nowych parametrów pracy sprężarek,

— Kontynuowanie prac związanych z budową nowej przemysłowni siarczynu sodowego, zbiorników wstrzykowych oraz nowej ich lokalizacji.

— Sprawne przeprowadzenie prac remontowych, w pełnym, planowanym „szerokim zakresie, w czasie postoju Wytwórni w październiku br.

— Utrzymanie dotychczasowych dobrych wyników przynajmniej na poziomie I półrocza br., a nawet ich poprawienie.

— Przygotowanie oddziału na okres zimowy, zabezpieczenie przed ewentualnymi skutkami mrozów.

Apolinary Kułakowski

Wyższe, uczelnie techniczne ukończyły w tym roku 4 pracowników zakładu. Nie sposób jednak tego optymistycznego sprawozdania nie zakończyć akcentem... pesymistycznym.

Okazuje się, że z ogólnej liczby 38 pracowników, którzy w roku 1970 ukończyli szkołę, odeszło z zakładu aż ośmiu.

Tylko dwóch z nich kontynuować będzie naukę w wyższych studiach stacjonarnych i tych odejście należy uznać za w pełni uzasadnione.

A pozostali?

Chyba nie brak u nas zapotrzebowania na pracowników z wykształceniem, skoro pomagamy młodzieży w uzupełnieniu tego wykształcenia?

Przed naszym zakładem rysuje się również przyszłość i stąd chyba również nie może nam na tych pracownikach nie zależeć.

Problem na pewno nie jest prosty i dlatego będziemy starali się w miarę możliwości do tego tematu jeszcze powrócić.

Zbigniew Adamski

„WSPOMNIENIE Z URLOPU” (1)



Począwszy od dzisiejszego numeru naszej gazety, na tej stronie zamieszczać będziemy zdjęcia, nadesłane na nasz konkurs p.t. „Wspomnienie z urlopu”.

Zamieszczone niżej zdjęcie nadesłał Jerzy Falborski, pracownik Oddziału Włóknieni, sekretarz KZ PZPR.

— „W tym roku — powiedział nam Jerzy Falborski — byłem z całą rodziną na urlopie na wsi, w województwie łódzkim, u rodziny żony. Ja byłem tylko dwa tygodnie, żona miesiąc, a nasi dwaj synowie: Marek — uczeń 5 klasy i Dariusz — uczeń pierwszej klasy całe wakacje. Poza wycieczkami do lasu, pomagaliśmy wszyscy w gospodarstwie, szczególnie przy żniwach.

Zdjęcie przedstawia właśnie Marka i Dariusza z ich kuzynkami Wiesławem, przy ustawianiu sнопków. Jest to jedno z wielu zdjęć rodzinnych, które zrobiłem w czasie urlopu. Wróciliśmy opaleni i zadowoleni. Dzieci najchętniej spędzają wakacje na wsi i nawet trudno im się ze wsią rozstać.”

Listy czytelników

(Dokończenie ze str. 1)

Oczywiście zawiesziny mogą odkładać się w kanałach ściekowych i utrudniać odpływ ścieków, szczególnie na trasie kanalizacji do osadników I stopnia. Wydaje mi się jednak, że odpływ ten w większym stopniu utrudnia rurucią kamionkową dużej średnicy, przecinającą światło kanału ścieków z bielarni, w okolicy przepompowni wody z rzeki Kamiennej. Kto tak zaprojektował kanalizację ściekową?

Niewątpliwie natomiast wydaje mi się ograniczenie odpływu ścieków z osadników I stopnia, jakie obserwowano w ubiegłym i na początku br.

Ponieważ kilka lat temu, zjawisko to nie występowało pomimo, że celulozownia zużywała o 30-40% wody więcej niż obecnie. Należałoby więc przypuszczać, że albo sumaryczny zrzut ścieków z Zakładów wzrósł, względnie zmniejszyła się przepustowość kanalizacji.

Niewątpliwie słusznym jest stwierdzenie mgr Trzeciakowej, że zagadnienie gospodarki ściekowej jest ściśle związane z procesem technologicznym. Każdy zakład przemysłowy, a szczególnie chemiczny, nie może obejść się bez życiodajnej wody. Współczesne technologie, tj. sposoby wytwarzania, są na tyle jeszcze niedozacone, że część surowców wyjściowych lub ich składników, trafia do ścieków lub skazując naturalne środowisko człowieka. Jest to problem olbrzymiej wagi, z którym borykają się wszystkie kraje uprzemysłowione. Idealną technologią byłaby taka, przy zastosowaniu której można by uzyskać produkt lub szereg użytkowych produktów, w ilości odpowiadającej sumarycznemu ciężarowi wszystkich zużytych surowców. Ale czy obecnie możemy sobie wyobrazić wykorzystanie np. ścieków z pralni płachetek wiskozowych, ścieków z dyfuzorowni czy też różnego rodzaju gazów wyrzucanych kominami przemysłowymi i wytworzenie z nich użytecznych produktów?

Dlatego też można śmiało powiedzieć, że wyczerpywanie zasobów wód powierzchniowych i ich zanieczyszczenie ściekami, jest niekorzystnym, ale nieuniknionym wynikiem kompleksowej działalności produkcyjnej zakładów przemysłowych. I w tej mierze można wyciągnąć kilka zależności:

1. Ilość zrzucanych ścieków jest proporcjonalna do zużycia wody przemysłowej.

2. Zużycie wody przemysłowej zależy od stopnia wykorzystania wewnętrznych obiegów wodnych tj. wtórnego wykorzystania wody w innej fazie procesu.

3. Obciążenie ścieków zależy od rodzaju i stopnia wykorzystania surowców stosowanych do procesów technologicznych, stosowanych urządzeń i aparatury produkcyjnej, sprawności tych urządzeń, rytmiki produkcji, prawidłowości prowadzenia procesu produkcyjnego, prawidłowości obsługi oraz pośrednio od działalności służby remontowo-konserwacyjnej, zaprzaczenia w części zamienne do remontów oraz szereg innych czynników.

4. Obciążenie ścieków zrzucanych do rzeki zależy analogicznie od technologii oczyszczania, sprawności urządzeń do oczyszczania itd.

5. Koncentracja zanieczyszczeń w ściekach, wzrasta proporcjonalnie do stopnia wykorzystania wód obiegowych.

Jak z tego widać szereg czynników rzutujących na produkcję podstawową, pociąga za sobą możliwość zmian w jakości i ilości ścieków. Dlatego też na proste pytanie „dlaczego wytwórnia nie wykonuje rytmicznie zadań produkcyjnych?” można udzielić ogólnej odpowiedzi, że ciąg produkcyjny wytwórni składa się z urządzeń ustawionych szeregowo i awaria lub zaburzenie w ruchu jednego z nich, pociąga za sobą nie tylko skutki w produkcji, ale i w zrzucie ścieków.

A każdy taki przypadek i jego przyczyny mogą być analizowane oddzielnie.

Wracając do tematu podstawowego, chciałbym podkreślić, że w obecnej sytuacji Wytwórni Celulozy nie można spodziewać się likwidacji pienienia ścieków, szczególnie jeśli będzie produkowana celuloza bielona, gdyż nie planuje się żadnych istotnych zmian w procesie technologicznym, aparaturze produkcyjnej, czy też sieci kanalizacyjnej, a to ze względu na przewidywaną likwidację produkcji celulozy po roku 1975. Technolog Wytwórni Celulozy — Zastępca Kierownika Wytwórni — inż. P. Matysiak.”

Brak ławek

— „Ławki do budynku socjalnego, o których mowa w notatce „Brak ławek” z numeru 20 „Wspólnego Celu” — zamówiliśmy. Niestety ze względu na zarządzenie władz nadzórnych odnośnie zakazu zakupu mebli w roku bieżącym, Dział Zaoopatrzania zamówienie nasze oddalił. Sprawy skierowaliśmy do decyzji Dyrektora Baciora.

Niezależnie od tego będziemy starali się znaleźć jakieś doraźne rozwiązanie problemu, przebiegania się pracowników w szatni. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.—

MIGAWKI Z.O.S.

W dniach 7-9 października br. odbędą się w Klubie „Kwadrat” przeglądy filmów o tematyce samobrony, organizowany przez Wydział PS Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych.

Do przeglądu zgłoszone zostały 24 filmy w kategorii 8 i 16 mm. Najwięcej — 5 z Fotonu w Bydgoszczy. Nasza Służba Społeczno-Wychowawcza ZOS zgłasza 4 filmy.

*

Jak co roku w jesieni odbędą

TERESA CYGAN



w 1947 roku ukończyła szkołę podstawową a następnie gimnazjum administracyjno-handlowe w Jeleniej Górze.

Pracę w naszym zakładzie rozpoczęła jako kontystka, potem pracowała kolejno jako księgowa w księgowości nadzoru inwestycyjnego, starsza księgowa w księgowości finansowej, od roku 1964 jest kierownikiem sekcji księgowości finansowej w Dziale Księgowości naszego zakładu. Pracując już w naszym zakładzie, ukończyła popołudniowe liceum administracyjno-handlowe.

W naszym zakładzie pracuje również małżonek pani Teresy, w Dziale Głównego Mechanika.

P. Cyganowie mieszkają we własnym domu rodzinnym przy ul. Nowowiejskiej w Jeleniej Górze, którego budowę ukończyli w 1959 roku.

Siedemnastoletni syn Witold chodzi do liceum ogólnokształcącego, dwunastoletnia Elżunia do szkoły podstawowej.

Po pracy Teresa Cygan dużo czyta, przeważnie książki o tematyce historycznej i kryminalnej. W tym roku na urlop wybierze się dopiero jesienią. W ubiegłym roku cała rodzina spędziła urlop we Lwowie, w ZSRR.

Tekst i zdjęcie Zbigniew Adamski

W następnym numerze:

„Brygada dobrej roboty”

Mały słownik ekonomiczny

JEDNOSTKOWY KOSZT PRODUKCJI — jako wskaźnik syntetyczny, obniżka jednostkowego kosztu produkcji jest pewną przetworzoną formą kwoty zysku.

Wskaźnik obniżki kosztów jednostkowych oblicza się mnożąc kwotę obniżenia jednostkowego kosztu wyrobów przez ilość wytworzonych wyrobów. Wskaźnik ten jest zatem pewną częścią osiągniętej przez przedsiębiorstwo kwoty zysku. Jest tą częścią, która powstała wyłącznie wskutek działania dwóch czynników: obniżenia kosztów jednostkowych i wzrostu ilości produkcji. Wskaźnik ten można stosować tylko dla przedsiębiorstw produkujących jeden lub kilka wyrobów.

Nasi korespondenci piszą:

Mistrz czy urzędnik?

Co jakiś czas mistrzowie produkcji otrzymują polecenia następującej treści:

Sporządzić listę pracowników, nie posiadających podstawowego wykształcenia, sporządzić listę pracowników do 25 lat życia, zrobić wykaz wszystkich mężczyzn z podaniem takich a takich danych, i tak w kółko...

A nam wydawało się, że są w naszym zakładzie pracownicy umysłowi, których zadaniem jest zajmowanie się sprawami kadrowymi. Dział ten nie zatrudnia przecież jednego pracownika i to tak zapracowanego, który nie jest

w stanie załatwić tych spraw. Mistrz produkcji nie prowadzi żadnej ewidencji pracowników, dane wyciąga z kart bhp, albo chodzi od pracownika do pracownika i pyta o dane personalne.

Mistrz produkcji ma określony zakres obowiązków i szczególną uwagę powinien poświęcić produkcji.

Z tego utrzymuje się zakład. Wydaje się więc, że obciążanie mistrza pracami biurowymi, nie powinno mieć więcej miejsca.

Nikt przecież nie przyjmie usprawiedliwienia, kiedy mistrz czegoś nie dopilnuje, że nastąpiło to dlatego, iż mistrz musiał robić w tym czasie wykazy, zamiast pilnować produkcji.

Mistrz Bogusław

Zarządzenie nie dla wszystkich

Wprowadzenie w naszym zakładzie obowiązku noszenia hełmów, spotkało się, jak każda nowość ze sprzeciwem pewnej części załogi.

Ale dzisiaj zaledwie po paru miesiącach praktyki, znaczna większość spośród nas jest zdania, że to było słuszne nowatorstwo.

U nas w Oddziale Włóknieni wszyscy pracownicy w czasie pracy chronią głowę hełmem.

Dlaczego jednak niektóre osoby, które przychodzą do nas do

Oddziału nie stosują się do tego obowiązku?

Laborantki na przykład nie noszą hełmów, tłumacząc się bólem głowy, chorobami skóry i wypadaniem włosów...

Następną grupę stanowią nasi przełożeni i to różnych stopni dowodzenia, jakby to można określić po wojskowemu.

W dniu próbnego rozruchu maszyny przędzalniczej M-102 naliczyłem na przykład przy tej maszynie, nie mniej nie więcej tylko 10 osób bez hełmów na głowie.

Czy zarządzenie o obowiązku noszenia hełmów nie wszystkich obowiązuje?

Konstanty Berndt

Opowiadki, spod ciemnej gwiazdki

Zdalne kierowanie

Wychowanie młodzieży — to sprawa bardzo ważna i jesteśmy za tym, aby zajmowali się tym rodzice.

Uważamy jednak, że mamusi powinny zajmować się pracą wychowawczą w domu, a nie w godzinach pracy w zakładzie.

Utarli się w naszym zakładzie taki dziwny zwyczaj (moglibyśmy tu służyć nazwiskami), że niektóre mamusi, kiedy przychodzą rano do pracy, to w pierwszym rzędzie biorą za słuchawki telefonów służbowych i rozpoczynają zdalne kierowanie swoich pociech.

„Marysiu (lub Wicysiu) — słyszymy wtedy jak przemawiają piesz-

czotliwie mamusi do swoich pociech — a zjedz śniadanko. Nie zapomnij ubrać ciepłych majteczek a pieniądze na drugie śniadanie masz na stole.”

I tak dalej i dalej...

Czas leci (Zakład więc w ten sposób płaci za wychowanie młodzieży) telefony zajęte, rozmowy trwają wiele minut.

Współpracownicy nie mogą pracować, a jeżeli w dodatku swoją pociechę ustawia telefonicznie kierowniczką, o ile wpływa to dodatnio na dzieciaka, to na pewno nie buduje podległych pracowników, którzy myślą: „ale ta to nie ma roboty, chociaż nas ciągle ustawia...”

Wołamy więc wielkim głosem: „kochane mamusi skończcie ze zdalnym kierowaniem swoich pociech!”

ESKQ

Kroniczka kulturalna

Komisja Kulturalno-Oświatowa Rady Zakładowej zorganizowała na otwarcie roku kulturalno-oświatowego w Klubie „Kwadrat” 6 września br., II podwieczorek przy mikrofonie.

Udał się on bardzo dobrze, szkoda tylko, że wielu spośród pracowników naszego zakładu, którzy pobrali zaproszenia, nie przybyło na imprezę. Pozbawili oni tym samym innych możliwo-

ści pożytecznej zabawy, z której sami niestety nie skorzystali.

Atrakcją wieczorku były występy solistki klubowego zespołu estradowego Halinki Homon oraz konkursy towarzyskie prowadzone przez instruktora k-o Klubu p. L. Burakiewicza.

Następny podwieczorek zatytułowany „Jesień idzie przez park” zorganizowany zostanie 11 października br.

HOBBY

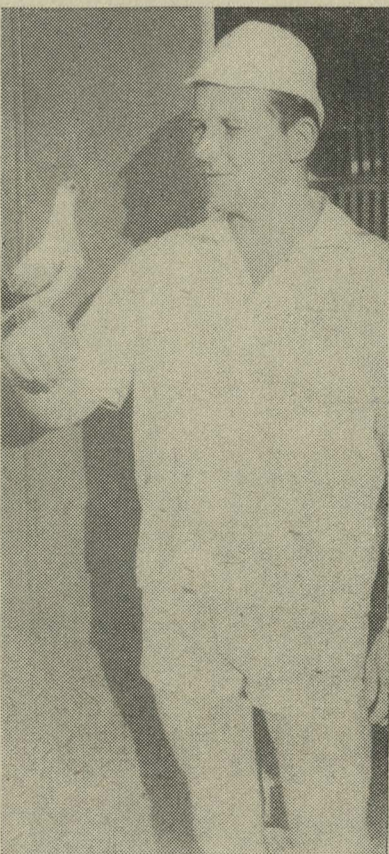
Chociaż hodowla gołębi to podobno specjalność górników, również i wśród chemików to pożyteczne, chociaż nie zawsze doceniane hobby, rozwija się.

Nie tak dawno pisaliśmy o sukcesach gołębi pocztowych pracownika naszego zakładu Kazimierza Chałupki, a oto dzisiaj przedstawiamy drugiego hodowcę tych pięknych ptaków. Paweł Tadeuszak, ślusarz w Oddziale Belowaczek Wytwórni Włókien Celulozowych, jest hodowcą gołębi ozdobnych, tak zwanych winerów. Dawniej hodował więcej ras pięknie ubarwionych gołębi, dzisiaj ma tylko 20 sztuk winerów, którym poświęca wiele wolnego czasu po pracy. Na zdjęciu obok Paweł Tadeuszak z jednym ze swoich ulubieńców.

W Polsce jest bardzo dużo różnych ras gołębi. Stosując jak najbardziej ogólne kryteria, można podzielić naszych hodowców na trzy kategorie.

Jedni hodują gołębie lotne (srebrniaki, perłowe, pasiaki), drudzy gołębie górnolotne (orliki), do trzeciej kategorii należy zaliczyć hodowców gołębi ozdobnych.

Tekst Z. Adamski, zdjęcie J. Chrobak



W JESIENNYM SŁOŃCU...

Fot. Z. Adamski



Co sędzę o nowym systemie?

ANDRZEJ ZATWARNICKI — pracownik centrali telefonicznej: — „Chciałbym aby nowy system bodźców materialnego zainteresowania, zdał egzamin w naszym zakładzie. Nigdy nie stroniłem od dobrej, rzetelnej roboty, chciałem więc aby dobra praca była lepiej wynagradzana.

Jestem naturalnie za nowym systemem...”

ANNA BOREK — pracownica Działu Kadr:

— „Nie wiem w jakim stopniu, nowy system bodźców materialnych będzie miał wpływ na poprawę pracy w administracji i na nasze premie, ale chciałabym aby zmusił on wszystkich ludzi, do większej pracy. Chciałabym aby wszedł on jak najprędzej w życie, abym mogła się przekonać, jak realizowane będą w naszym zakładzie, te słuszne założenia.”

STANISŁAW KULACZKO — pracownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji: — „Pracuję w Celwiskozie dopiero rok, ale już zdążyłem się wciągnąć w tok życia zakładowego. W naszym Oddziale dużo mówi się o nowym systemie bodźców

materialnego zainteresowania, ale nie wiemy jeszcze, jak to u nas będzie wyglądało. Nasz oddział nie zostaje bowiem na razie objęty tym systemem.

Naprzód opracowane mają być nowe bodźce w budownictwie i wtedy dopiero będą one wprowadzane w samodzielnych oddziałach wykonawstwa inwestycji.

Czekam z niecierpliwością na ten system, bo chciałbym i więcej, że będę mógł więcej zarobić. A przydałoby się, bo niedawno ożeniłem się...”

JANUSZ HADA — pracownik Wydziału Pomiarów i Automatyki:

— „Jestem za zmianami, które umożliwią zakładowi osiągnięcie lepszych wyników ekonomicznych a nam polepszenie warunków płacowych.

To dobrze, że czynimy starania aby nasza gospodarka zakładowa stanęła na wyższym poziomie.

Na pewno rezerw jest jeszcze wiele i możemy lepiej pracować. A za lepszą pracę — powinniśmy otrzymać lepszą płacę.”

Notował: Józef Sukniewicz

Wrzesień - Stanisław Drozda

Stanisław Drozd przyjechał do Jeleniej Góry w 1946 roku.

Naprzód dwa lata pracował jako strażnik w cegielni, w roku 1949 został komendantem hufca „Służba Polsce” przy Liceum Papierniczym, potem pracował w Zakładach Energetycznych.

W naszym zakładzie rozpoczął pracę w 1959 roku jako ślusarz w Wydziale Wodno-Chemicznym.

Ma dwóch synów: Jurek pracuje w Fabryce Części Zamiennej, Waldek już trzeci rok chodzi do technikum weterynaryjnego.

Małżonka p. Stanisława pracuje w PSS „Spółem”, jako kierowniczka sklepu piekarniczego, przy ul. Pocztowej.

Chociaż od tamtych czasów minęło już 31 lat, Stanisław Drozd dobrze pamięta wrzesień 1939 r.

19 pułk piechoty, w którym pan Stanisław był sierżantem w służbie zawodowej, już 27 sierpnia wyjechał ze Lwowa w okolice Włocławka.

Pluton, którym dowodził Stanisław Drozd przeszedł chrzest bojowy 3 września w boju pod Plockiem, w którym zginął dowódca kompanii podporucznik Łokomski. Sierżant Drozd przejął dowodzenie kompanią.

Okrażeni wkrótce przez przeważające siły wroga, postanowili w mniejszych grupach przedrzeć się na wschód.

Nie była to jednak sprawa łatwa. W pewnym miejscu natknęli się na okopy niemieckie. Wróg z karabinów maszynowych dzie-

siatkował ich szeregi. Wówczas podjęto decyzję zaatakowania okopów nieprzyjaciela. Z okrzykiem „hurra” żołnierze prowadzeni przez swojego dowódcę, wpadli do okopów walcząc na białą broń.

Udało się zniszczyć dwa gniazda karabinów maszynowych i zanim Niemcy zorientowali się w sytuacji, żołnierze polscy wyszli z okrażenia.

W tej walce zginął m.in. major Bieszczanin, jeden z najdzielniejszych — zdaniem Stanisława Drozda — oficerów sztabowych pułku.

Teraz nocami przedzierali się w kierunku Modlina, tocząc po drodze drobne utarczki z mniejszymi oddziałami nieprzyjaciela.

W Modlinie jednak nastąpiło kolejne rozczarowanie. Brak żywności i warunków do obrony, zmusił Stanisława Drozda i jego żołnierzy do przedzierania się w małych oddziałkach do Warszawy. Po drodze ponownie okrażeni wzięci zostali do niewoli.

Tak skończyła się kampania wrześniowa dla Stanisława Drozda i jego żołnierzy i zaczęła się niewola.

Zgrupowani naprzód w Łowiczu, wywiezieni zostali na roboty przymusowe za Berlin. Stanisław Drozd pracował naprzód w gospodarstwie rolnym, potem aż do wyzwolenia w fabryce broni.

Po wyzwoleniu szybko zdecydował się na powrót do ojczyzny. Przyjechał do rodziców do Przemysła a następnie do siostry do Jeleniej Góry. Taka była droga Stanisława Drozda do jeleniogórskiej Celwiskozy.

Zbigniew Adamski

ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI DOKŁADKI

Szanowny panie redaktorze! A jednak prasa to potęga! Już na czwarty dzień po ukazaniu się numeru „Wspólnego Celu” z notatką o braku siekiery w kotłowni, palacze otrzymali siekierkę.

To, czego nie mogli załatwić mistrzowie, przez kilka lat, załatwiła bardzo szybko, mała notatka w gazecie.

Jeden z brzygadystów powiedział: „Po co tak dużo rabanu o siekierę. Można by się bez niej obejść a drewno dalej rąbać kilofem!”

I jak tu ludziom dogodzić, panie redaktorze?

Cezary Włókienko

Pracownik Oddziału Przygotowalni Wiskozy Stanisław Wadas przyszedł pewnego dnia w dzień wypłaty do pracy, w stanie nietrzeźwym.

Mistrz zmiany kazał mu iść do domu a następnego dnia wystąpił z wnioskiem o udzielenie ostrzeżenia.

Dział Kadr słusznie zmienił to postanowienie. Upomnienie otrzymał mistrz zmiany za tolerancyjne podejście a Stanisław Wadas ukarany został potrąceniem 1/4 zarobku dziennego.

Wypadek ten podajemy do wiadomości, ku przestrożce załogi i tolerancyjnych zmianowych.

Stanisław Wadas był na tyle niezorientowany w sytnacji i przyzwyczajony do tolerancyjności, że próbował jeszcze w swojej sprawie interweniować u Dyrektora Przedsiębiorstwa. Oczywiście bezskutecznie.

JOTES

Zarząd Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w naszym zakładzie, przeprowadza wymianę legitymacji członkowskich. Dotychczasowe legitymacje wraz z opłatą 5 zł należy składać u sekretarza Koła mgr inż. Jadwigi Zboruckiej, w Laboratorium Wytwórni Włókien Celulozowych (tel. 60).

Równocześnie Zarząd apeluje do inżynierów i techników, którzy nie są jeszcze członkami Koła NOT, o wstępowanie do organizacji.

PM

Na naradzie w naszym Oddziale Kierownik zapoznał nas z nowym systemem bodźców materialnego zainteresowania.

Po prostu odczytał mały referat w tej sprawie.

Już sam fakt, że było w nim wiele spraw trudnych do zrozumienia dla szeregowego pracownika, nie sprawił abyśmy się wiele nowego dowiedzieli, gorzej jednak, że Kierownik chyba nie był najlepiej przygotowany, skoro nie umiał odpowiedzieć na pytania bardzo zresztą miernej z tych powodów dyskusji.

Odczytać to każdy potrafi. Ale chyba ważność tematu wymaga lepszego potraktowania?

(Y)

Zaczął się nowy rok szkolny, wiadać to i w naszym zakładzie, gdyż na naszych ulicach wiele nowej młodzieży.

Pominąwszy wszystkie inne korzyści, jakie z tego faktu wynikają dla zakładu, chcielibyśmy również wiedzieć, kiedy warsztat szkolny zabierze się za odnawianie starych i sporządzanie nowych drogowskazów w naszym zakładzie.

Tak pięknie zaczęta akcja, jakoś nie może doczekać się pełnej realizacji.

K. O.

Zakładowy parking samochodowy coraz mniej odpowiada potrzebom naszej załogi. Mieszczą się w nim tylko niektóre samochody naszych pracowników, pozostałe stoją bez dozoru na placu przed zakładem. Do anten, mazaków do szyb i świecących napisów, dobierają się więc nie bez skutku złodzieje.

Stan taki dłużej trwać nie może, zwłaszcza, że wobec stałego wzrostu ilości samochodów, może być coraz gorzej.

Jakie plany ma nasz Zakład w tym kierunku?

AZ

W drugiej dekadzie września br. redakcja naszej gazety otrzymała kartki następującej treści:

— „Dla całego Kolegium Redakcyjnego serdeczne pozdrowienia z wiatrem od Bałtyku przesyła Bronisław Jerysz. Międzyzdroje.”

— „Celemu zespołowi redakcyjnemu pozdrowienia z okazji pobytu w Dreźnie zasyła Wiesław Mickiewicz.”

WIADOMOŚCI Sportowe



POLONIA ŚWIDNICA — DOLNOŚLĄZAK 3:1

Nasza drużyna grała w składzie: Ragiel—Wochna, Jarzina, Stefańczyk, Czepa—Rogała, Zalega, Kałużny—Osiński, Bratek, Żarczyński.

Po przerwie w miejsce Rogali wszedł Rokiciński. Jedyną bramkę dla Dolnoślązaka strzelił Kałużny.

W jakiej formie znajdują się aktualnie piłkarze Dolnoślązaka?

Sądząc po wynikach — można powiedzieć, że forma ta jest bardzo nierówna.

Po wysokiej przegranej aż 0:6 z Odżą, przysła wygrana 2:1 z Górnikiem Ib i z Pafawagiem we Wrocławiu. Potem tylko remis 1:1 na własnym boisku z Lechią Dzierżoniów, przegrana 1:3 z Polonią w Świdnicy i wreszcie zwycięstwo 3:0 z Turowem.

Nie należy więc chyba jeszcze ostatniego zwycięstwa 3:0 z Turowem na własnym boisku, zapisywać na

konto znacznej poprawy formy naszej jedenastki (choćby mecz mógł się podobać), gdyż Turów do meczu z Dolnoślązakiem miał na swoim koncie tylko jedną wygraną: 3:0 ze Ślązkiem Wrocław, nie wykazującą na początku jesieni dobrej formy i zajmującą przedostatnie miejsce w tabeli.

Przede wszystkim ciągle jeszcze piętą achillesową naszej drużyny jest atak, mimo strzelenia nawet trzech bramek w meczu z Turowem.

Warto jednak chyba ustabilizować go na czas jakiś w zestawieniu: Osiński, Bratek, Żarczyński.

DOLNOŚLĄZAK — TUROW TUROSZÓW 3:0

Nasza drużyna grała w składzie: Ragiel—Wochna, Jarzina, Stefańczyk, Czepa—Rogała, Zalega, Kałużny—Osiński, Bratek, Żarczyński.

Po przerwie w miejsce Zalegi wszedł Burkat. Bramki strzelili: Osiński, Żarczyński i Bratek.

Po kilku próbach, w meczu z Turowem okazało się, że chyba junior Burkat jest dobrym kandydatem na pomocnika. Oddaje piłkę najczęściej celnie, nie przytrzymuje jej, wskutek czego odnosiło się wrażenie, że spełniał on w tej linii w drugiej połowie lepiej swoją rolę niż Zalega w pierwszej.

Oby tylko starsi koledzy pamiętali, że jest on na boisku i kiedy znajduje się na pozycji podawali mu również piłkę.

Wreszcie konieczne jest ze strony wszystkich starszych kolegów trochę więcej wyrozumiałości, wtedy, kiedy młodym piłkarzowi nie powiedzie się.

Kibice wychodzili po meczu z Turowem zadowoleni.

Oby tak było jak najczęściej!

SKOS

Co słychać u kolarzy Dolnoślązaka? Gdyby chcieli na to pytanie odpowiedzieć na podstawie notatek w naszej rubryce sportowej, możnaby powiedzieć, że tegoroczny sezon nie obfitował w imprezy.

W rzeczywistości było jednak inaczej. Nasi kolarze brali udział w wielu imprezach, również ogólnopolskich i zapisali na swoim koncie nie jeden sukces.

Niestety — Kierownictwo Sekcji i trenerzy, nie zawsze dbali o to, aby utrzymać kontakt z naszą redakcją i umożliwić nam poinformowanie czytelników, o wynikach kolarzy Dolnoślązaka. Stąd informowaliśmy o wynikach kolarzy tylko wtedy, kiedy takie wiadomości dotarły do nas. Spodziewamy się, że na zakończenie roku uda nam się uzyskać podsumowanie sezonu od naszych trenerów kolarskich, co w pewnym

przynajmniej stopniu, zapełni lukę, która powstała w wiadomościach sportowych w naszej rubryce.

A oto najnowsze wiadomości z obozu kolarzy.

Ładny sukces odniósł kolarz Dolnoślązaka Bilous, zwyciężając na trasie 74 km w wyścigu o puchar redakcji „Nowin Gliwickich”. Z naszych kolarzy Łakomski był ósmy a Bałwas czternasty.

ES.

5:1 wygrali również drugie swoje spotkanie o mistrzostwo klasy B piłkarze Dolnoślązaka Ib.

Tym razem przeciwnikiem był LZS Pilchowice. Nasza drużyna grała w

składzie: Walasek—Socha, Ferenc, Domański, Krysiński, Tomczyk (Kozioła)—Węgrzyn I, Szmerio, Szczepaniak, (Egiert), Węgrzyn II, Jabłoński. Bramki strzelili: Szmerio 2, Jabłoński, Węgrzyn I, Tomczyk po 1. Wynik ustalony został już w pierwszej połowie meczu.

*

Zapaśnik Dolnoślązaka Adam Boncal odniósł duży sukces zajmując na mistrzostwach Polski w Katowicach, w stylu klasycznym pierwsze miejsce w wadze do 90 kg.

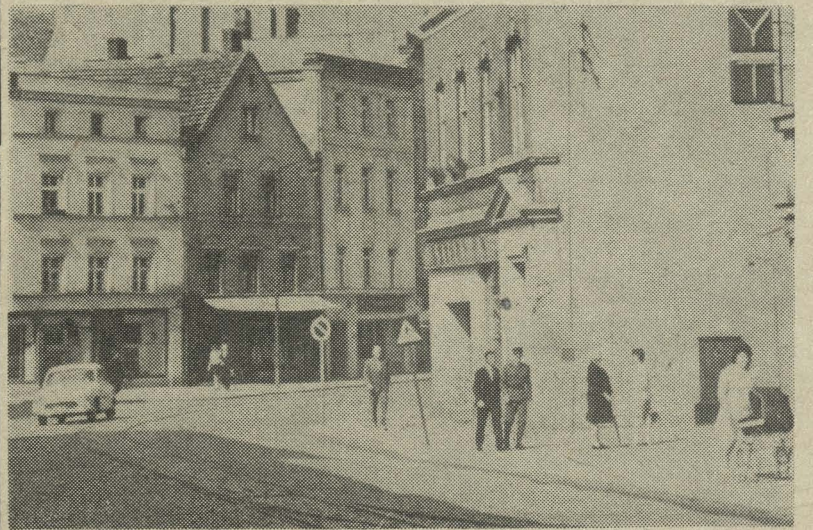
Nasz zawodnik powołany został do kadry przygotowującej się do najbliższej olimpiady.

Gdzie jest ta ulica - gdzie jest ten dom?

Niżej zamieszczamy trzecie już zdjęcie naszego konkursu pt. „Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom?”

Należy podać fragment jakiej ulicy w naszym mieście, przedstawiony został na zdjęciu. Rozwiązania prosimy składać w redakcji do 10 października br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy. Dodatkowa nagroda, album „Jelenia Góra” zostanie rozlosowana po zakończeniu naszego konkursu wśród tych czytelników, którzy nadesłali największą ilość rozwiązań.

Konkurs trwać będzie do końca października br.



UWAGI KIBICA

W krótkim okresie czasu mieliśmy okazję obejrzenia w akcji, w spotkaniach towarzyskich z naszą jedenastką dwóch drużyn I-ligowych: Gwardii Warszawa i Zagłębia Wałbrzych. Przypomniły nam się dawne, dobre czasy naszego piłkarstwa, kiedy to nasza drużyna często była przeciwnikiem drużyn klas wyższych i prawie z reguły, dzielnie stawiała im czoła.

Tym razem prowadząc z Gwardią 1:0 nasza drużyna przegrała 1:4 a z Zagłębiem prowadząc 2:0 przegrała 2:3.

Kibice, jak to kibice. Denerwowali się, kiedy przeciwnicy ogrywali naszych piłkarzy, byli bardzo zadowoleni kiedy Dolnoślązak strzelał pierwsze bramki i potem narzekali, kiedy drużyny I-ligowe kończyły jednak spotkanie swoim zwycięstwem. Nie sposób nie polemizować z takim stanowiskiem kibiców.

Przede wszystkim — każdy kibic mający pretensje do tego, że zna się na piłce nożnej, powinien pamiętać, że między ligą okręgową a I ligą musi być zawsze duża różnica. Stąd trudno wymagać, aby Dolnoślązak wygrywał, zwłaszcza teraz, kiedy ogólnie wiadomo, że znajduje się w najlepszej formie, skoro zajmuje miejsce w środku tabeli.

Chociaż piłka jest okrągła, cud zdarza się rzadko i stąd chyba nie można mieć pretensji do piłkarzy o to, że przegrali z Gwardią 1:4 a z Zagłębiem 2:3.

Nie należy się również zbytnio sugerować tym, że nasza drużyna prowadziła w obu spotkaniach. Drużyny I-ligowe traktowały bowiem te spotkania jako lekkie sparingi, których głównym zadaniem nie było na pewno uzyskanie jak najlepszego wyniku.

Idąc więc na taki mecz, nie trzeba główną uwagę skierowywać na jego wynik, ale obserwować, jak w bezpośrednim starciu z I-ligowcami wy-

padają nasi chłopcy. Z obydwu spotkań wychodziłem zadowolony, bo widziałem dobrą grę młodego bramkarza Ragiela, mimo puszczonej bramki, widziałem kilka ładnych zagrań naszej jedenastki, szczególnie w meczu z Zagłębiem podobała mi się gra Kałużnego i Czepy, chociaż i inni nasi zawodnicy grali dobrze.

Zmartwiłem się jednak obserwując mecz z Zagłębiem, że strasznie trudno będzie zaaklimatyzować się w I zespole naszym juniorom w ataku, skoro będą tak traktowani przez swoich starszych kolegów jak w tym spotkaniu.

Burkat na przykład uparcie próbował wychodzić na pozycję, ale starsi koledzy wcale nie mieli zamiaru podać mu piłkę. Myślę, że ten problem wart jest specjalnego omówienia na najbliższym treningu Dolnoślązaka.

Stanisław Kozar



Kałużny (trzeci od prawej) młody rozgrywający Dolnoślązaka, w kilku ostatnich spotkaniach wykazuje dobrą formę.

Fot. Z. Adamski

WĘDKARZ

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW „CELWISKOZY”

Nr 13 (149)

Wrzesień 1970

Rok XIII

Henryk Langner mistrzem jesieni?

Nawet brzydka pogoda, a więc przelotne deszcze i silny wiatr, nie potrafiły odstraszyć dziewięciu najbardziej zapalonych wędkarzy od udziału w kolejnej wy-

Propozycje

Władysław Leoński, ubiegłoroczny zwycięzca w zawodach wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu”, pilnie przygotowuje się do tegorocznych IV już z rzędu zmagania wędkarzy o przechodnie trofeum naszej gazety.

Ma też swoją propozycję, gdzie zorganizować te zawody. Proponuje jedno ze znanych jezior obok Międzyrzecza, gdzie jest dużo białej ryby i leszczy.

Właśnie w niedzielę 13 września br. Władysław Leoński wybrał się z kolegą motorem w tamte strony, z tym że łowił tym razem na Drawie.

Łowienie rozpoczęli już w nocy. Pan Władysław złowił dwa węgorze a w ciągu dnia, jednego okonia i jedną krasnopiórę.

Następnie próbował łowić białą rybę i na spinning szczupaki, ale bez rezultatu. Nie sprzyjał tym razem wędkowaniu silny wiatr i deszcz.

Znacznie lepsze wyniki miał w tym samym miejscu w czerwcu br., kiedy to w ciągu tygodnia złowił 28 węgorzy oraz sporo szczupaków i leszczy.

AZET

cieczce do Namyślina, 13 września br.

Łowienie rozpoczęło bardzo wczesnie rano, na dołach i rozlewiskach, ale wkrótce wszyscy przeszli nad Odrę.

Już po raz drugi najlepsze wyniki w łowieniu białej ryby miał Henryk Langner, który złowił na oliwkę 7 kg leszczy.

Inni wędkarze próbowali naśladować Henryka Langnera, sto-

sując jego metodę, ale bez wyraźnych sukcesów.

Można więc już dzisiaj ogłosić, że pan Henryk zostanie mistrzem jesieni w łowieniu białej ryby, w naszej Sekcji PZW.

Wśród wędkarzy łowiących na spinning, rekordowego bolenia o wadze 3.20 kg i dwa szczupaki po 1 kg każdy, złowił Tadeusz Łuc i on też został rekordzistą wycieczki w tej grupie wędkarzy.

Największe jednak emocje przeżył nasz Przewodniczący Rady Zakładowej, kiedy zahaczył dużego bolenia i kilkanaście minut próbował go doprowadzić do brzegu. Potężna ryba ułamała grót kotwicy i wyszła zwycięsko z pojedynku z wędkarzem.

Prezes Sekcji Stefan Lityński złowił 5 szczupaczków, Tadeusz Wójcik kilka płotek, pozostali nie mieli się czym specjalnie pochwalić.

Zbigniew Adamski



Edmund Adamski — wędkarz naszej Sekcji PZW i członek komitetu redakcyjnego „Wspólnego Celu” łowił w tym roku w czasie urlopu na rzece Noteci, u ujścia do jeziora Gopla.

Fot. Z. Adamski

Podajemy prawidłowe rozwiązanie arytmografu z numeru 21 naszej gazety: hasło: „Przestrzeżenie przepisów bhp obowiązkiem każdego pracownika”.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Maciej Zegarek.

1	2	3	4
5			
	6		
7			8
9			
10			

ROZRYWKI CZŁOUM ZE

pod redakcją J. Nanowskiego

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. przysmak zająca, 5. najdłuższy bieg, 6. z niej cenne futro, 9. mechaniczny koń, 10. klub jeleniogórski.

Pionowo:

1. płynie przez Perm, 2. używana dawniej broń drzewcowa o długim i szerokim grocie, obosiecznym, służącym do rąbania i kłucia, 3. z niego woda sodowa, 4. płynie przez Florencję, 7. zbrocze wzgórze, 8. górnik wśród zwierząt.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do 10 października br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.